Nr 15

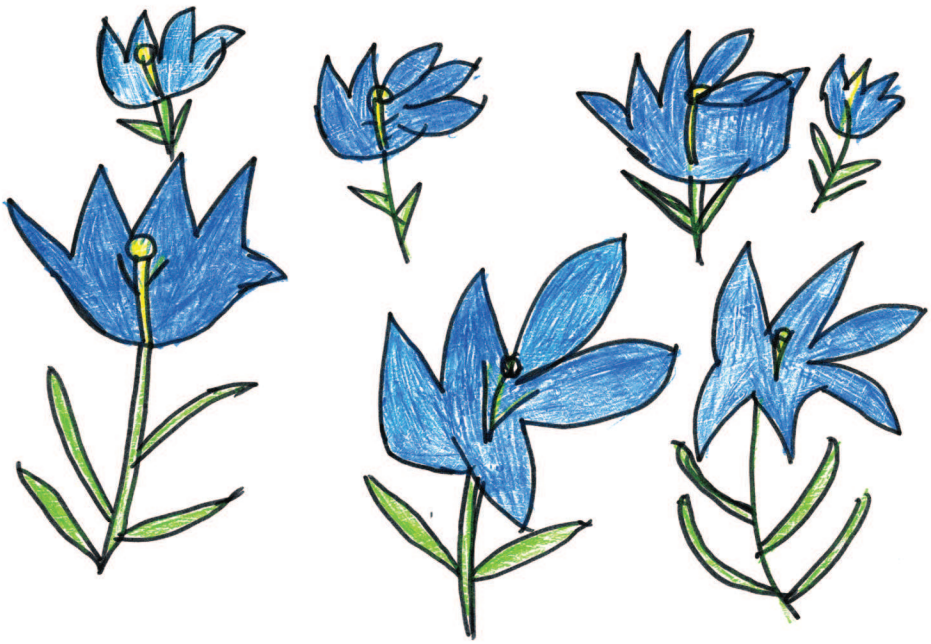
TORNADO

Pismo wydawane przez Warsztat Terapii Zajęciowej JESTEŚ POTRZEBNY! Bielskiego Stowarzyszenia Artystycznego TEATR GRODZKI



Spis treści

O uprzejmości	3	19	Może, gdybym...
List do Wiosny	4	19	Lubię leniuchować
Nie przystoi	7	19	Krzysztof
To niełądne	8	21	O sobie
Sonda o przekleństwach	9	22	Kontuzja Maćka
List do Lata	12	25	List do Jesieni
Pozytywnie patrzę na świat	14	26	Ja to uwielbiam
Jestem taki jaki jestem	14	30	List do Zimy
Uwielbiam tańczyć	16	32	Niespodziewany powrót
Jestem zadowolony	17	36	Poranne kłótnie
Dbam o kwiaty	18		

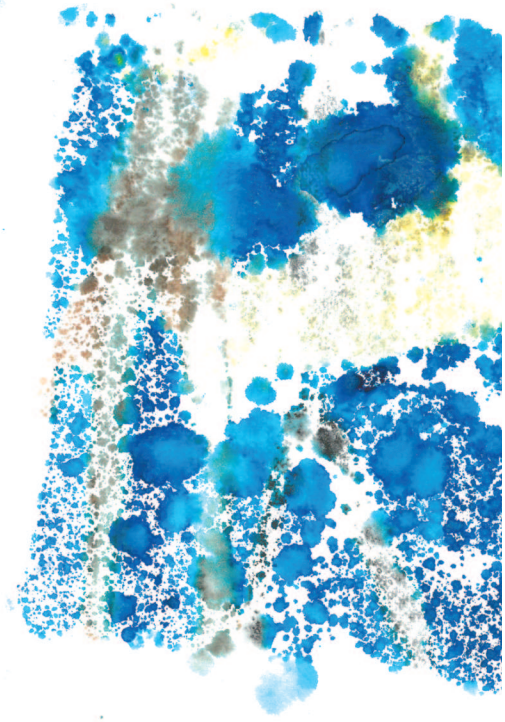


rys. Agnieszka Mojeszczyk

O uprzejmości

Staram się być uprzejmy i życzliwy dla innych.
Staram się używać kulturalnych słów.
Fajnie by było, gdyby ludzie na co dzień
byli dla siebie mili i używali kulturalnych słów.
Starajmy się być lepszymi ludźmi.
Wiem, że niełatwo być kulturalnym,
ale zawsze można się starać.

Jakub Baszak



Bielsko-Biała, 21 marca 2019 r.

Droga Wiosno!

Stęskniłem się za Tobą. Czekałem na Ciebie cały rok. Zapukałaś do naszego ogrodu trochę nieśmiało. Miałem nadzieję, że zrobisz to odważniej. Tymczasem ronisz łzy w postaci kropel deszczu, a promienie słoneczne, które zazwyczaj ci towarzyszą, skryły się za szczelną kołdrą ciężkich ołowianych chmur. Czekam z utęsknieniem aż uraczysz mnie bezchmurnym niebem, ciepłem promieni słonecznych i radosnym śpiewem ptaków.
Pozdrawiam Cię serdecznie. Odwiedź nas jak najszybciej!

Łukasz



rys. Mateusz Fałowski



Droga Wiosno!



Plener fotograficzny - Dębowiec

Jestem bardzo zadowolona, że nie mówię brzydkim sposobem.

Nie przystoi

Nie zdarzyło mi się przeklinać przy innych osobach. Uważam, że używanie brzydkich słów jest nie na miejscu. Czasami spotykam osoby, które wypowiadają się w sposób niekulturalny. Moim zdaniem mówienie wulgaryzmów stawia człowieka w bardzo złym świetle. Na takie zachowanie powinniśmy reagować. Starajmy się rozmawiać i uświadamiać ludziom, że nie powinni mówić brzydkich słów.

Nie przystoi człowiekowi wypowiadać się publicznie w sposób niekulturalny. Wulgaryzmy mogą urazić i zranić innych. Brzydkie słowa obrażają ludzi. Nie wyobrażam sobie mówić wulgaryzmów w miejscach publicznych. Ludzie powinni się zastanawiać nad tym, jak się wypowiadają. Powinniśmy dbać o nasz język. Dobierać odpowiednie słowa. W naszym języku polskim jest dużo pięknych słów.

To, że nie przeklinamy a wyrażamy się w sposób grzecznościowy, dobrze o nas świadczy. Myślę, że ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, że wypowiadając się niekulturalnie ranią innych obok siebie.

Jestem bardzo zadowolona, że nie mówię brzydkim sposobem. Staram się być osobą kulturalną i grzeczną. Staram się dobierać dobre słowa, aby mówić do drugiego człowieka z szacunkiem.



rys. Natalia Kosińska

Natalia Kosińska

To niełądne

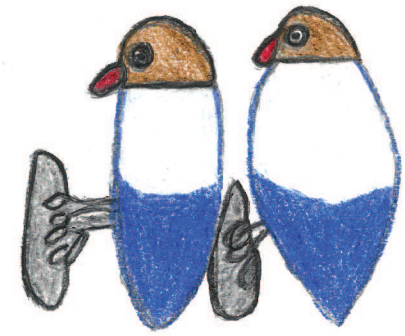
Jak się wkurzę lub zdenerwuję jakąś sytuacją, to czasem mi się zdarza powiedzieć brzydkie słowo. Często widzę jak młodzi ludzie ze sobą rozmawiają to przeklinają. Moim zdaniem jest to bardzo niekulturalne. Uważam, że nie przystoi młodej osobie używać wulgarnych słów, bo jest to niełądne. Wydaje mi się, że młodzież uważa, że przeklinanie jest fajne, takie cool. A przecież brzydkie słowa w ustach człowieka świadczą o jego braku kultury i braku szacunku do drugiej osoby. Pamiętajmy, że w naszym polskim języku jest wiele ładnych słów. Proszę. Dziękuję. Przepraszam.

Jakub Baszak



rys. Grzegorz Nalepa

Sonda o przekleństwach



Zapytaliśmy nasze koleżanki i kolegów, co sądzą o przeklinaniu.

Kuba Ż: Słyszę na ulicy, w autobusie, tutaj w warsztacie różne przekleństwa. Niektórym uczestnikom zdarza się powiedzieć wulgarnie. Mnie też. Jak ktoś mnie wkurzy, to muszę przekląć.

Krzysztof: Nie wolno przeklinać, bo to jest brzydko. I tego nie robię.

Rafał: Uważam, że nie powinno się tak robić. Przeklinanie jest bardzo popularne. Zetknąłem się z tym już w szkole. Dzisiaj słyszę na ulicy, w autobusie, jak ludzie rozmawiając, używają wulgarnych słów. Staram się od tego trzymać z daleka i nie słuchać, co tam gadają. Wulgaryzmy słychać w piosenkach. Człowiek powinien mówić normalnie, porządnie. Zdecydowanie wulgaryzmy przeszkadzają mi, szczególnie w miejscach publicznych.

Łukasz: Sądzę, że nie powinno tak być, bo jeżeli już, to w gronie najbliższych. Ale tak publicznie nie odważyłbym się tego robić, bo po prostu to jest nie fajne. Nie przystoi osobie rzucanie niecenzuralnych słów. Każdy powinien się wyrażać w taki sposób, żeby nie urazić drugiej osoby, ani także nie zrobić obciachu sobie. Mnie na przykład bardzo często zdarza się przekląć w kwestii porządków w mieszkaniu. Wtedy mówię wprost, co mi się nie podoba i używam ostrych słów. Ale tak na co dzień, nie zdarza mi się.

Marcin Blachura: Czasami słyszę wokół siebie wulgaryzmy. Sam też przeklinam. Przeważnie wtedy, kiedy ktoś mnie wnerwia.

Kuba. Jak ktoś coś powie brzydkiego, to mi to przeszkadza.

Asia S: Przeklinam czasami, jak mi coś nie wychodzi. Kiedy mama mi zabrania, to wtedy tak robię, głośno. Nienawidzę tego.

Michał M: Nie używam wulgarnych słów. Przeklinanie jest brzydkie i niełądne . Nie stosuję tego i nie zwracam uwagi na kogoś, kto tak robi.

Ania G: Sądzę, że człowiek, który przeklina jest bardzo nieelegancki. Czasami zdarzy mi się, że powiem brzydko, ale tylko wtedy, jak ktoś mnie zdenerwuje .

Mówię wtedy cicho, żeby nikt nie słyszał. Ogólnie staram się nie mówić wulgarnie, ale nie bardzo mi to wychodzi i nie zwracam uwagi na innych, jak tak mówią.

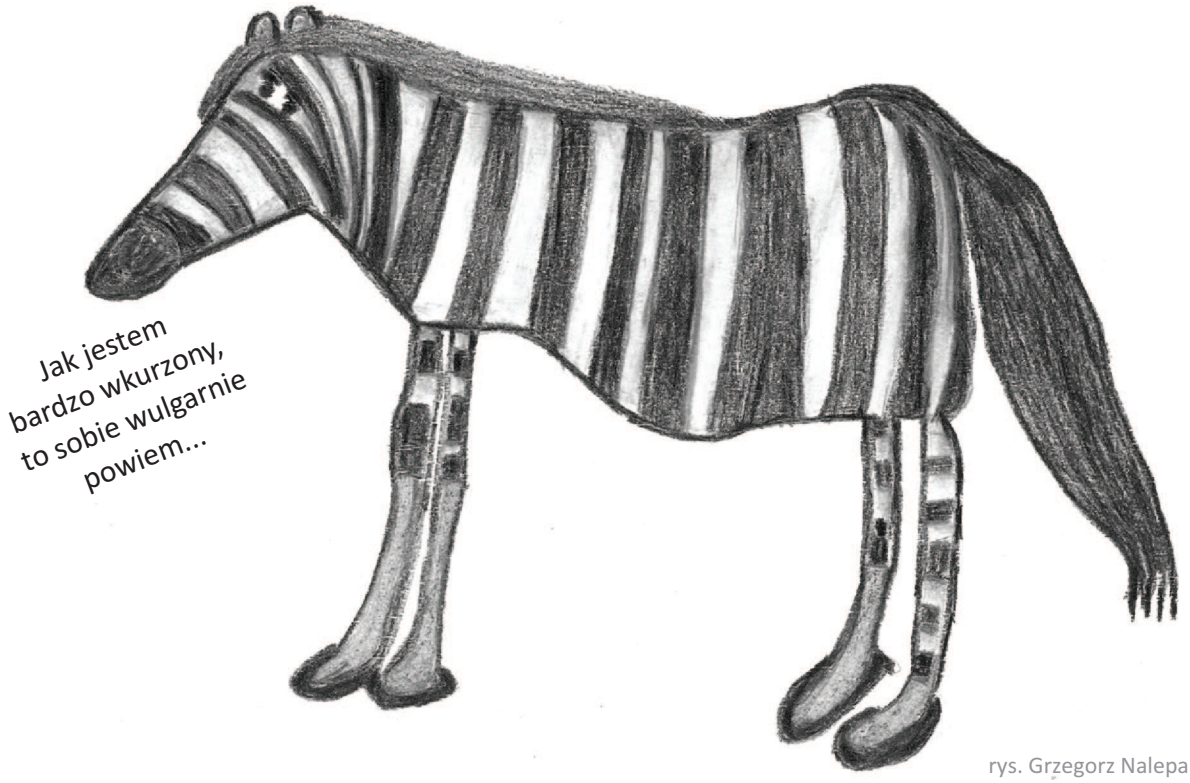
Andrzej: Jest to złe, na pewno. Czasami zdarza mi się przeklinać jak jestem zdenerwowany, jak coś mnie wyprowadzi z równowagi. Kiedy nerwy dadzą o sobie znać, wykrzyczę niecenzuralne słowa. Staram się jednak wypowiadać stosownie. W towarzystwie zdarzy mi się przeklnąć, ale zazwyczaj się hamuję.

Ola: Ja ogólnie nie przeklinam, więc jakoś te słowa omijam. Nie powinno się tego robić, zwłaszcza przy dzieciakach, bo później niektóre powtarzają.

Antoni: To od człowieka zależy. Jak ktoś umie przeklinać, to będzie tak robił. Jeśli ktoś tego nie cierpi, nie będzie używał wulgaryzmów. Czasami przeklnę, ale uważam, że to nie na tym polega, by kogoś obrażać. Jak jestem bardzo wkurzony, to sobie wulgarnie powiem.

Monika: Nie można przeklinać, bo to jest złe i można w ten sposób kogoś obrazić. Zdarza mi się powiedzieć wulgarnie, najczęściej jak jestem zdenerwowana.

Sondę przeprowadzili i opracowali Łukasz Kwaśny i Rafał Pawlus



rys. Grzegorz Nalepa



rys. Aleksandra Martyniak

...mówię wprost, co mi się nie podoba i używam ostrych słów.

Bielsko-Biała, 15 czerwca 2019 r.

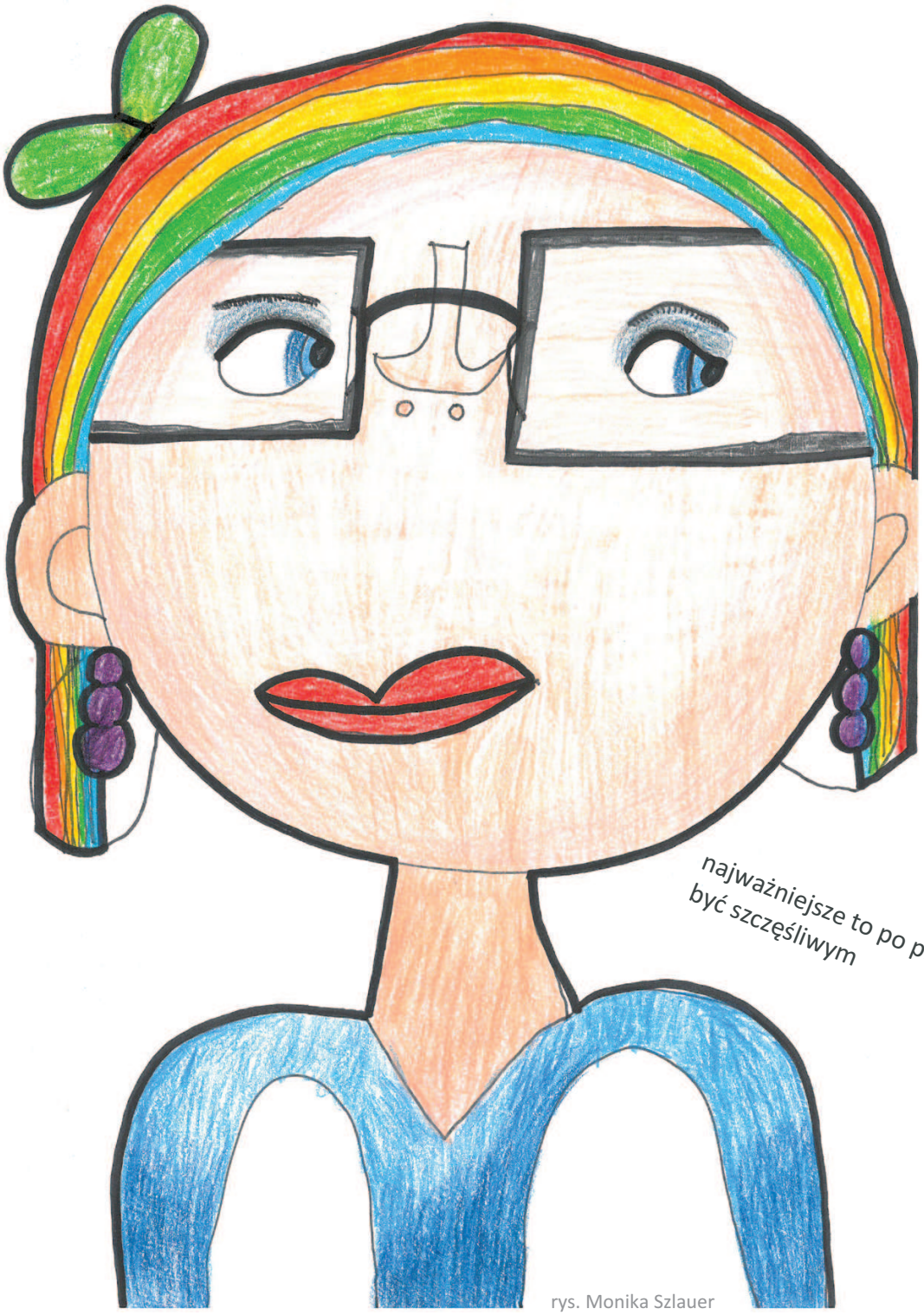
Drogie Lato!

Jesteś jedną z tych pór roku, na którą nie czekam. Pomimo ładnej pogody, nie nastrajasz mnie optymistycznie. Wiesz, czuję się wtedy bardzo zmęczony, mam większe problemy ze zdrowiem niż zazwyczaj, brakuje mi sił. Pamiętasz pewnie, że nie lubię owadów. Mam na nie alergię. Promienie na Twojej twarzy goszczą niezwykle często. Jedyne co w Tobie lubię, to radosny śpiew ptaków o świcie, który rozlega się za moim oknem i coraz dłuższy dzień. Lubię jak w czasie Twojej obecności przechodzą burze i pada ciepły letni deszcz, trawa na łąkach staje się zielona a powietrze jest wolne od zanieczyszczeń. Przykro mi to mówić, ale nie czekam na Ciebie i mam nadzieję, że zawitasz do nas jak najpóźniej.

Łukasz



rys. Agnieszka Mojeszczyk



najważniejsze to po prostu
być szczęśliwym

rys. Monika Szlauer

Pozytywnie patrzę na świat

Mam na imię Andrzej. Od pięciu lat uczęszczam do warsztatu terapii zajęciowej. Mieszkam w Iłownicy. Mam około 17 km do Bielska-Białej. Moją pasją są gadżety, nowinki technologiczne, elektronika, sprzęty gospodarstwa domowego. Jestem raczej człowiekiem bardzo opanowanym i spokojnym. Wiadomo, że czasami człowiekowi nerwy puszczają, ale w moim przypadku jest to tylko chwilowe. Zdarzają mi się złe humory. Nie lubię tego stanu.

W wolnych chwilach bardzo lubię przebywać w parkach. Tam mam okazję przemyśleć niektóre moje sprawy. Lubię patrzeć na spacerujących ludzi. Przebywanie w parku to sama przyjemność.

Lubię dużo rozmawiać. Jestem bardzo otwarty i towarzyski. Nie mam problemu z nawiązywaniem nowych znajomości. Jestem wyrozumiały i łagodny. Pozytywnie patrzę na świat.

Mam dużo marzeń. Najważniejsze to po prostu być szczęśliwym, nie zmarnować swojego życia i przeżywać każdy dzień tak, jakby miał być ostatnim.

Andrzej Sekta

Jestem taki, jaki jestem

Jestem Rafał. Mam 26 lat. Mieszkam w Bielsku-Białej. Aktualnie chodzę do Warsztatu Terapii Zajęciowej "Jesteś Potrzebny!", gdzie rozwijam swoje zdolności plastyczne, manualne i teatralne (od sześciu lat) Uczestniczę również w projekcie w Stowarzyszeniu AS, gdzie mam zajęcia z doradztwa zawodowego i różne zajęcia społeczne. Mam nadzieję, ze pomoże mi to w odnalezieniu pracy, która w sam raz byłaby dla mnie z wspomnianymi moimi zdolnościami. Mam tez drugi wariant - praca w Zakładzie Aktywności Zawodowej. Zobaczymy jak to u mnie będzie w przyszłości i który wariant pracy wygra. Kocham swoje pasje: turystykę górską, podróże po Polsce, Europie, fotografię i muzyczny mix różnych gatunków. Lubię jeszcze surfować w Internecie i czytać aktualne wiadomości na czasie oraz oglądać materiały filmowe o nowinkach technologicznych. Chciałbym znaleźć w przyszłości dziewczynę i spędzać z nią każdą chwile. Kto wie, może wkrótce marzenia się spełnią. Pomimo, że mam swoje przeciwności losu (Zespół Aspergera) to czuję się świetnie i lubię otaczający świat. Jestem sobą i akceptuję siebie takiego, jakim jestem.

Rafał Pawlus



rys. Rafał Pawlus

chciałbym znaleźć w przyszłości dziewczynę

Uwielbiam tańczyć



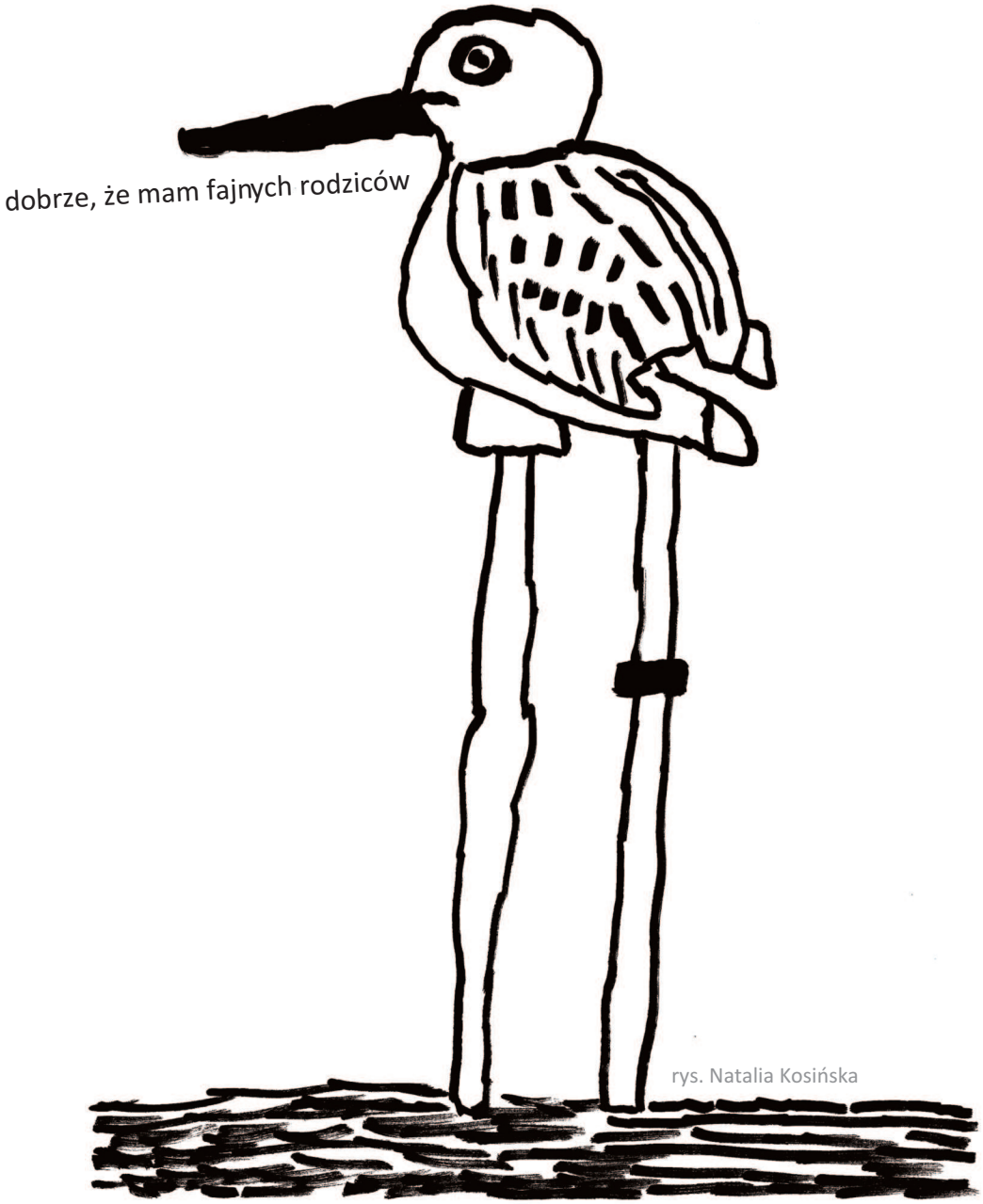
rys. Marcin Kucharski

Mam na imię Joanna. Skończyłam 33 lata. Jestem Polką. Mieszkam w Bielsku-Białej. Mam zespół Downa. Jestem osobą uśmiechniętą, radosną, miłą, sympatyczną, dowcipną, wesołą. Lubię pomagać. Noszę okulary. Uwielbiam tańczyć. Lubię ubierać się elegancko. Noszę biżuterię. Czasami się złoszczę. Denerwuję się, kiedy mama zabrania mi pewnych rzeczy. Jestem szczęśliwa, że mam wspaniałą mamę.

Mam trudności z równowagą. Boję się wysokich schodów. Lubię chodzić na spacer z moim psem Jasminą. Czytam książki fantastyczne i science fiction. Chętnie rozmawiam z kolegami i koleżankami. Jestem szczęśliwa.

Joanna Sakaluk

Jestem zadowolony



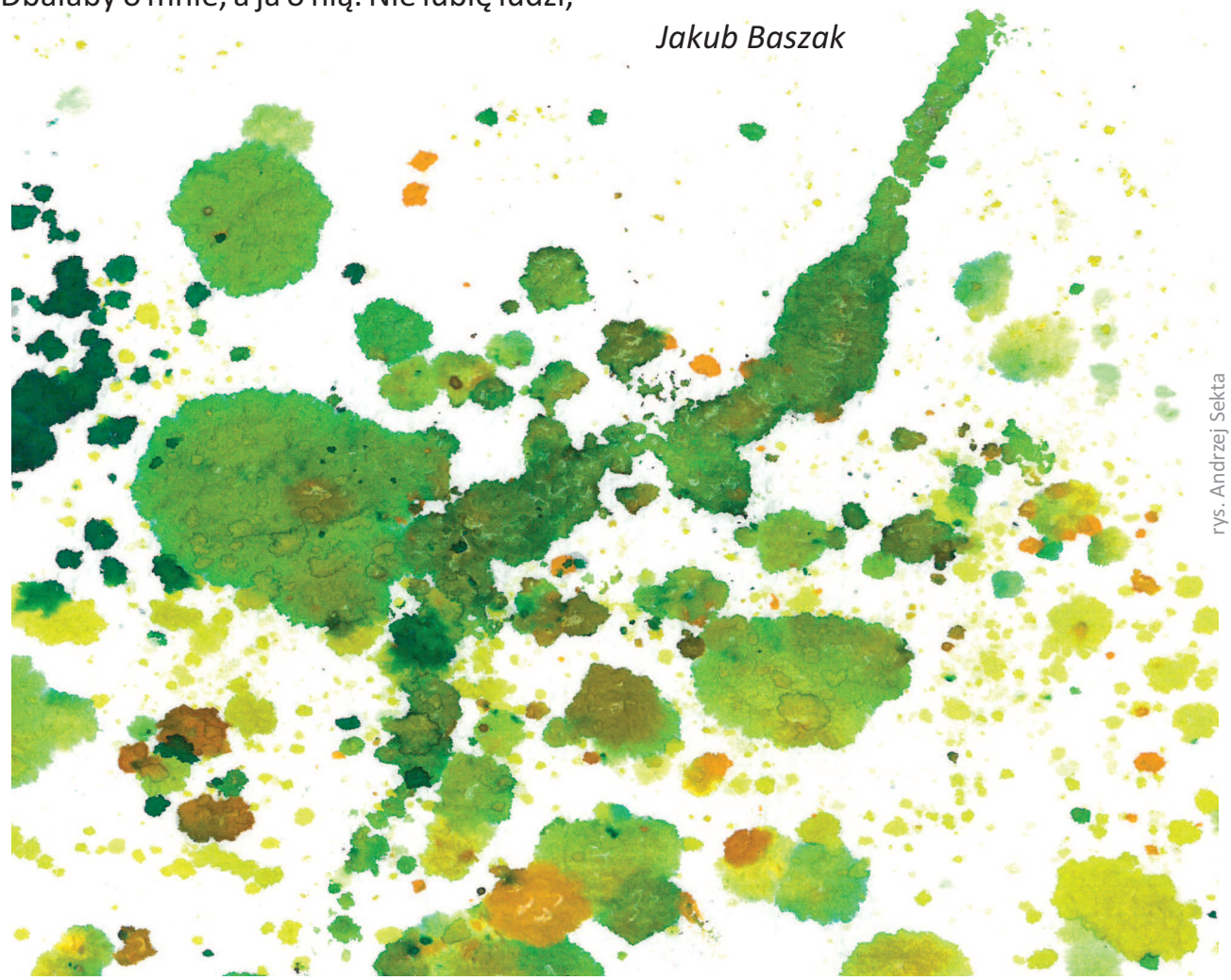
Mam na imię Jakub. Mam 35 lat. Skończyłem szkołę w Wapienicy. Jesemt bardzo zadowolony, że mogę chodzić na zajęcia do warsztatu, bo mogę się tu cały czas uczyć różnych rzeczy. Jestem wesoły i koleżeński. Jestem bardzo potrzebny w warsztacie. Jestem bardzo pracowity i pomocny. Bardzo mi się podoba odnowiony budynek Teatru Grodzkiego. Lubię układać puzzle i grać na komputerze. Dobrze, że mam fajnych rodziców. Nie lubię jak ktoś mnie wkurza. Wtedy się denerwuję.

Jakub Żelazko

Dbam o kwiaty

Jestem Jakub. Mam 36 lat. Mieszkam w Bielsku-Białej na Osiedlu Karpackim. Mam starszego brata, który mieszka i pracuje w Holandii. Bardzo lubię pływać. Dwa razy w tygodniu mam zajęcia z instruktorem pływania. Lubię chodzić na działkę. Tam zawsze mam coś do zrobienia. Koszę trawnik, grabię liście, dbam o kwiaty. Jeżdżę na rowerze. Chciałbym mieć fajną, rozsądną dziewczynę, która by mnie pokochała. Dbałaby o mnie, a ja o nią. Nie lubię ludzi, którzy obgadują innych za plecami, a później są mili. Jestem tolerancyjny wobec innych. Bywam czasami złośliwy. Lubię dbać o porządek. Nie lubię bałaganu. Staram się wykonywać swoje obowiązki dokładnie. Lubię fotografować kwiaty i ciekawe miejsca. Od dziesięciu lat prowadzę swojego photobloga. Publikuję swoje zdjęcia. Mam dużo obserwujących i komentarzy. Lubię pomagać. Mam dobre serce.

Jakub Baszak



rys. Andrzej Sekta

Może, gdybym...

Jestem osobą niewidomą od drugiego roku życia. Trochę nieśmiałą, nieufną wobec ludzi. Lubię spędzać czas samotnie. Często siadam na łóżku w swoim pokoju i rozmyślam nad swoim życiem. Kiedy się denerwuję, włączam swoją ulubioną płytę. Żałuję, że nie skończyłem szkoły średniej w Krakowie. Może byłbym bardziej samodzielny. Wymagałbym więcej od siebie. Byłbym bardziej otwarty na ludzi i świat, który mnie otacza.

Łukasz Kwaśny

Lubię leniuchować

Mam na imię Marcin. Skończyłem 25 lat. Aktualnie chodzę na zajęcia do Warsztatu Terapii Zajęciowej „Jesteś Potrzebny!". Uczę się nowych rzeczy. Lubię pracownię gospodarstwa domowego, dziennikarską, modę i artterapię. Mam nowych kolegów i koleżanki. W wolnym czasie lubię oglądać telewizję, grać i słuchać muzyki na komputerze, kosić trawę. Czasami lubię leniuchować i wtedy nic nie robię. Jeżdżę z rodzicami do Krakowa, gdzie mieszka mój starszy brat. Myślę, że jestem sympatyczną osobą. Czasami się wygłupiam, opowiadam żarty i dużo się śmieję. Takie podejście do życia sobie cenię.

Wypowiedź Marcina Blachury zapisał Rafał Pawlus

Krzysztof

Mam na imię Krzysztof. Jestem nowym uczestnikiem w Warsztacie Terapii Zajęciowej „Jesteś Potrzebny!". Jestem bardzo zadowolony, że mogę tu być. Ukończyłem Zespół Szkół Specjalnych im. K. I. Gałczyńskiego w Bielsku-Białej. Lubię motoryzację, głównie samochody. Najczęściej słucham muzyki disco polo. Moja ulubiona potrawa to pizza. W wolnym czasie gram na komputerze, oglądam filmy i układam puzzle. Chodzę w góry. Ostatnio byłem na Klimczoku. Byłem na koncercie zespołu Golec Orkiestry. Bardzo mi się podobało. Mam dwa koty. Mam brata Patryka i siostrę Zosię.

Wypowiedź Krzysztofa Grzybowskiego zapisał Rafał Pawlus



rys. Anna Cembala

znam dobrze język niemiecki

O sobie

Mam na imię Natalia. Mam 21 lat. Mieszkam z mamą. Jestem spokojną i pogodną osobą. Znam dobrze język niemiecki. Mam bardzo dobrą pamięć. W wolnym czasie oglądam telewizję, słucham muzyki i czytam różne książki. Lubię opowiadać o tym, co mi się przydarzyło. Staram się jeść o wyznaczonych porach, bo w ten sposób nie jem na okrągło. Lubię wychodzić na spacery. Czasami robię zakupy do domu. Zawsze patrzę czy czegoś brakuje. Mam fajny kontakt z rówieśnikami. Obecnie nie uprawiam żadnego sportu. Chodzę wcześnie spać. Chcę być wypoczęta, ponieważ mam chęć robić różne rzeczy. Potrzebuję pomocy mojej mamy. Nie muszę cały czas siedzieć w domu. Chodzę do warsztatu terapii zajęciowej. Mogę się w końcu usamodzielnić. Bardzo chcę się dalej rozwijać i coś robić.

Natalia Kosińska

Kontuzja Maćka

Przerwa śniadaniowa. Trwają rozmowy. Do stolika podchodzi uśmiechnięty Maciek.
Rafał:
I co cię tak śmieszy?
Maciek:
Dostałem w końcu herbatę.
Łukasz:
Przynieś mi też. Sam będziesz pił?
Maciek:
Już się robi.
Rafał *wskazuje na rękę Maćka:*
Co ci się stało?
Maciek:
Nawet mi nie mów!
Łukasz:
Kolegom nie chcesz powiedzieć?
Maciek:
Odrąbałbym sobie palec.
Łukasz *krztusi się herbatą:*
Jak to?
Maciek:
Tata poprosił mnie o drewno na grilla.
Łukasz:
I co? i co ?
Maciek:
Zamiast w deskę, trafiłem w palec.
Rafał:
Znakomicie! Lepiej nie mogłeś trafić!
Do stolika przysiada się Ewelina.
Ewelina:
Martwię się o ciebie.
Maciek:
Niepotrzebnie.
Ewelina:
Miałam odwiedzić cię w szpitalu.
Maciek:
Nie było takiej potrzeby.
Przy stoliku nastała cisza. Zdawało się, że temat palca już się wyczerpał. Nic bardziej mylnego.
Maciek:
Tata pędził samochodem jak na złamanie karku.
Rafał:
Nie spowodowaliście wypadku?
Łukasz:
Tata Maćka jest dobry w jazdach kaskaderskich.
Maciek:
Weź ty się stuknij w głowę.
Ewelina:
Nie musi. Kolega ma dobrze poukładane.
Rafał:
Ile cię trzymali w szpitalu?
Maciek:
Dwie godziny.
Ewelina:
Długo.
Łukasz:
Mnie to nie dziwi. Kolega jest wyjątkowym pacjentem.
Rafał:
Kiedy idziesz na zdjęcie szwów?
Maciek:
W poniedziałek.
Łukasz:
Maciek, bądź dobrej myśli. Wszystko będzie dobrze!

Łukasz Kwaśny



Plener fotograficzny - stacja kolejowa Bielsko-Biała Wschód

Znakomicie! Lepiej nie mogłeś trafić!



Taką Cię lubię.

Bielsko-Biała, 23 października 2019 r.

Droga Jesieni!

Jesteś jedną z tych pór roku, która mnie zasmuca. Wprowadzasz mnie w stan smutku i przygnębienia. Budzisz mnie mglistym porankiem, szarugą. Więcej niż zazwyczaj masz dni deszczowych. Słońce na Twojej twarzy gości coraz rzadziej. Przyznam, że bardzo mi tego brakuje. Wolę jak masz bardziej pogodne oblicze. Mienisz się wtedy paletą barw. Malujesz drzewa czerwienią i żółcieniem. Nastrajasz mnie wtedy optymistycznie. Taką Cię lubię. Dajesz mi pozytywną energię na każdy dzień. Dlatego postaraj się być bardziej pogodna i promienna.
Ciepło i słonecznie Cię pozdrawiam!

Łukasz

Ja to uwielbiam

Z Barbarą Rau rozmawiają Rafał Pawlus,
Jolanta Górny, Andrzej Sekta,
Joanna Sakaluk, Łukasz Kwaśny,
Karolina Marzec, Joanna Zięba



Rafał Pawlus: **18 marca w Warszawie została Pani nagrodzona Brązowym Medalem Zasłużony Kulturze GLORIA ARTIS. Jak udało się Pani osiągnąć taki niesamowity sukces?**

Barbara Rau: Dostałam ten medal ze Związku Artystów Scen Polskich. Po 40 latach pracy nie każdy aktor może się poszczycić taką nagrodą. Bardzo jestem wdzięczna kolegom aktorom, którzy mnie pamiętają z wcześniejszej działalności. Pod uwagę wzięto moją działalność na scenie i poza sceną, bo dużo przez te lata działałam i występowałam. Praca w teatrze wpłynęła na mnie ogromnie, w sensie dodatnim. Biorąc pod uwagę i oceniając te 40 lat pracy, stwierdziłam, że byłabym innym człowiekiem. Dziękuję opatrzności, że tak mną pokierowała, pomimo, że pracę mam trudną bardzo fizycznie i że trzeba być odpornym na stres.

R.P.: **Co Pani czuła, odbierając wyróżnienie?**

B.R.: Nie odbierałam tego wyróżnienia osobiście. W moim imieniu zrobiła to pani dyrektor Banialuki. Ja w tym czasie grałam „Trzy Świnki". Dużo wcześniej dowiedziałam się o nagrodzie. Usłyszałam od kolegi, który wrócił z posiedzenia ZASP z Katowic, że wystąpili o nadanie GLORIA ARTIS, tylko środowisko Warszawy musiało to najpierw zaakceptować. Byłam zadowolona. Chyba. To wszystko przyszło tak nagle i niespodziewanie. Miałam taką cichą satysfakcję, że nie zostałam oceniona tylko przez swoją panią dyrektor, która jest z nami krótko od 2001 roku, tylko przez szersze grono ludzi.

Jolanta Górny: **Kto nominuje osoby do takiej nagrody?**

B.R.: Nominować może dyrektor w miejscach, gdzie się pracuje. Wniosek poparł Związek Artystów Scen Polskich. To jest stowarzyszenie, które istnieje już 100 lat i ja tam należę.

R.P.: **Jak wyglądała uroczystość wręczenia medali?**

B.R.: Nie było mnie tam. Zazwyczaj na początku wygłaszane jest orędzie na temat Dnia Lalkarza. Potem wręczano

nagrody główne czyli Henryki. Był taki twórca Henryk Rylo, który był znakomitym lalkarzem. Powstały statuetki jego imienia. Henryki wręcza się najbardziej zasłużonym lalkarzom. Następna nagroda to Gloria Artis. Pani dyrektor Banialuki została wywołana do odbioru w moim imieniu. Potem w Bielsku wręczyła mi tę nagrodę i torbę z rysunkiem Stasysa Eidrigeviciusa (malarza i scenografa). Następnie poinformowała mnie, że 25 marca na scenie Teatru Polskiego zostaną mi wręczone kwiaty i podziękowania od pana prezydenta Jarosława Klimaszewskiego. I tak się stało.

R.P.: **Czy to jest Pani pierwsza taka nagroda w życiu?**

B.R.: Nie. Wcześniej otrzymałam nagrodę z okazji 70-lecia Teatru Lalek „Banialuka". Dostałam Złoty Krzyż Zasługi za długoletnią służbę.

R.P.: **Oprócz grania na scenie w Teatrze Lalek „Banialuka" prowadzi Pani również warsztaty teatralne dla przedszkolaków. Co Pani dają takie zajęcia i jak się Pani pracuje z najmłodszymi?**

B.R.: Bardzo fajnie się pracuje. Dodają energii. Trzeba tylko wytrzymać ich żywiołowość, bo dziecku nigdy nie wiadomo, co przyjdzie do głowy. Nie jest w stanie powstrzymać swojej ekspresji. Dlatego z dzieckiem trzeba zawsze rozmawiać, żeby nabywało przez całe swoje życie, a szczególnie w przedszkolu inteligencji emocjonalnej czyli takiego sprytnego podejścia do życia, jak w danej chwili ma się zachować. Dlatego przedszkola powinny pracować nad tym wszystkim poprzez zajęcia teatralne

R.P.: **Pamięta Pani swoje pierwsze spektakle?**



B.R.: No pewnie. Zaczynałam w ósmej klasie szkoły podstawowej jako smok w „Bajce o straszliwym smoku, dzielnym Szewczyku, prześlicznej królewnie i królu Gwoździku". Nikt nie chciał grać tej roli, więc ja ją wzięłam. A w teatrze byłam Kasią z przedstawienia „O Kasi, co gąski zgubiła". To był spektakl dyplomowy w reżyserii Tomasza Jaworskiego w Teatrze Lalek w Białymstoku. A potem grałam w „Pastorałce" Matkę Boską.

R.P.: **Jak wyglądały Pani pierwsze kroki na scenie, kiedy zaczęła pani przygodę z aktorstwem?**

B.R.: Myślę, że bardzo niepewnie. Starałam się bardzo słuchać reżysera i realizować jego wskazówki. Nie miałam w sobie takiego luzu, jaki mam teraz. Za bardzo byłam spięta. Powoli wszystko sobie układałam. Zrozumiałam, że trzeba ogarnąć to, co się dzieje wokół, nie dać się zwariować i nie od razu dawać z siebie 100 procent.



rys. Joanna Sakaluk

Andrzej Sekta: **Ile Pani miała lat, kiedy zaczęła grać w teatrze?**
B.R.: Miałam 21 lat. Byłam na trzecim roku studiów.
Joanna Sakaluk: **A czemu Pani była spięta?**
B.R.: Bo wszystko wydawało mi się ważne, każda uwaga. Nie potrafiłam się do siebie zdystansować i być krytyczna. W stosunku nawet do reżysera i wszystkich byłam za grzeczna (śmiech).
R.P.: **Co jest najtrudniejsze w pracy na scenie?**
B.R.: Najtrudniejszy jest dystans. Bardzo ważna jest wyobraźnia i to wszystko się ze sobą łączy. Jak jesteśmy wyluzowani, śmiejemy się, łatwiej przychodzą nam różne pomysły do głowy poprzez otwartość. W aktorstwie o to chodzi. To jest bardzo trudny stan. Jednocześnie musimy być otwarci na to, co reżyser mówi i myśleć nad tym, co robimy. Tak się to dzieje i ja to uwielbiam.
Zachowujemy się naturalnie. Oprócz dystansu reakcje w teatrze też są bardzo potrzebne. Nie chcemy nic sztucznego. To jest właśnie najtrudniejsze w pracy zachować naturalność. Pokazać jacy jesteśmy. Aktor daje z siebie wszystko. Pomimo, że możemy czasami zmienić swój wizerunek, to nigdy nie ukryjemy tego, jacy naprawdę jesteśmy.
R.P.: **Poza pracą na scenie, co Pani lubi robić w wolnym czasie?**
B.R.: W wolnym czasie z reguły, jak przychodzę do domu, to zaczynam sprzątać. Potem przygotowuję jedzenie, choć czasem mam tak, że się zastanawiam czy jestem głodna czy nie (śmiech). A jak się nudzę, to czytam książki.
Łukasz Kwaśny: **Co pani czyta?**
B.R.: Mam taką książkę pt. „Życie godziwe". Kiedyś wam ją przyniosę pokazać. Dawno już nie „kartkowałam" takiej zwykłej papierowej. Uwielbiam czytać na wakacjach i to na komórce. Czytam głównie w lecie, kiedy jest najwięcej naturalnego światła.
J.G.: **Co jeszcze Pani lubi w wolnym czasie?**
B.R.: Ogrodnictwo. Pielęgnuję kwiaty. Lubię dowiadywać się o nowych sadzonkach i ziołach, a szczególnie poszerzać wiedzę o nich.
Karolina Marzec: **Co Pani teraz sadzi?**
B.R.: Różne rzeczy. Teraz mam cały balkon w różnych sadzonkach. Same kwiaty.
K.M.: **Lubi się Pani malować?**
B.R.: Nienawidzę się malować. Nienawidzę sztuczności. Moja skóra to źle znosi. Za każdym razem cierpię. Potem mam podkrążone oczy.
Joanna Zięba: **A kim Pani chciałaby zostać, jakby nie była Pani aktorką?**
B.R.: Zamiast lalkarzem miałam zostać lekarzem. To jest niespełnione pragnienie mojej mamy. Kiedy chce mi dokuczyć, mówi „wybrałaś zły zawód!" (śmiech). Gdybym miała cofnąć czas, to wybrałabym jeszcze raz zawód lalkarza.
R.P.: **Dziękujemy serdecznie za wywiad.**
B.R.: Proszę bardzo i dziękuję.

Barbara Rau aktorka Teatru Lalek „Banialuka" w Bielsku-białej, instruktor teatralny w Bielskim Stowarzyszeniu Artystycznym TEATR GRODZKI.

Bielsko-Biała, 22 grudnia 2019 r.

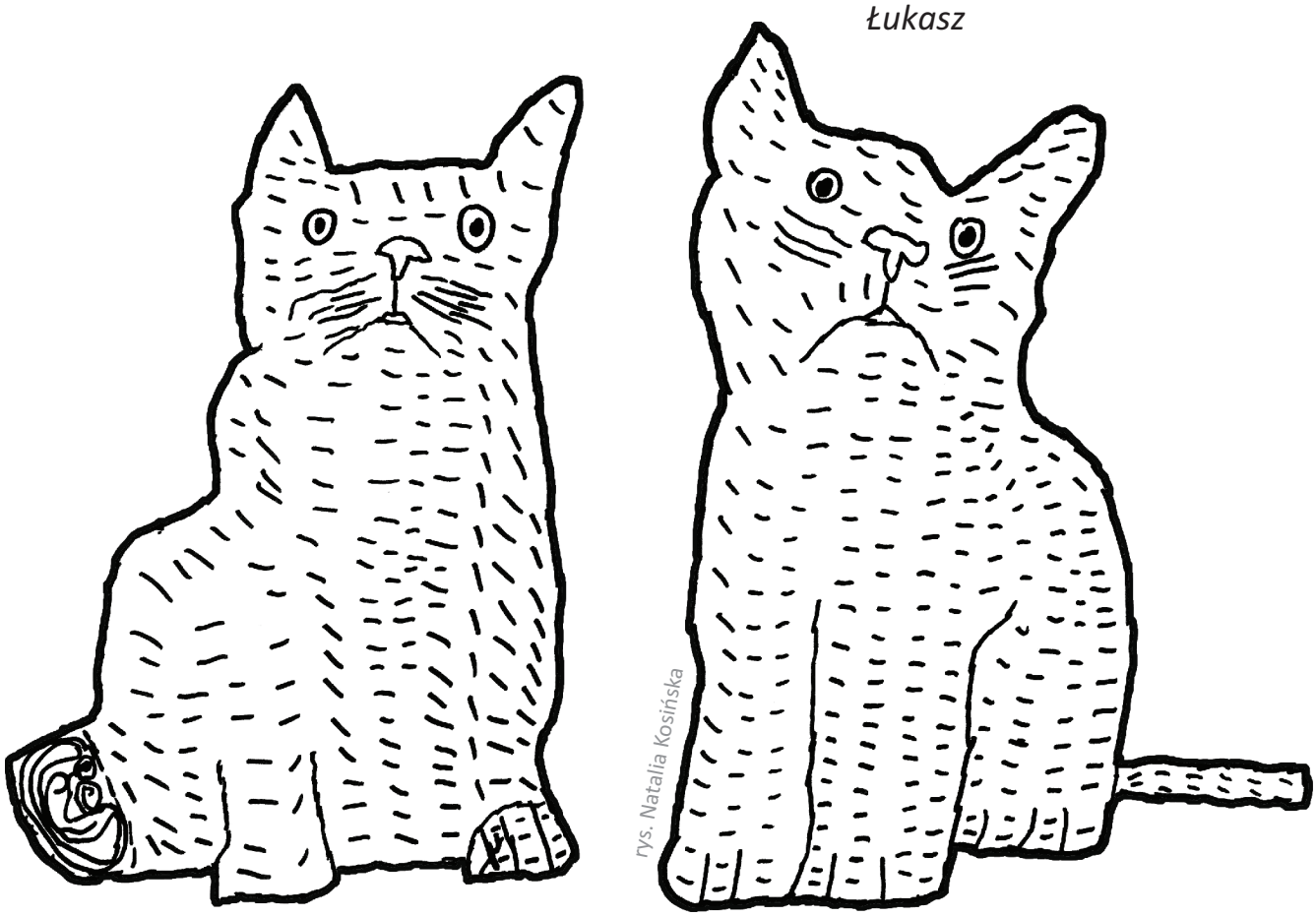
Droga Zimo!

Gdzie jesteś? Lubię jak przychodzisz. Jesteś piękna, wspaniała. Pieścisz moją twarz chłodnym rumieńcem. Po spotkaniu z Tobą moje dłonie są zimne, moje palce zamieniają się w sople. Słyszałem, że w tym roku przyjdziesz troszeczkę później. Nie ukrywam, zasmuciła mnie ta informacja. Lubię jak z nieba spadają płatki śniegu. Lubię, kiedy śnieg skrzypi pod butami. Kiedy jesteś, czuję się dobrze. Lubię ten zastój w przyrodzie. Nic się nie dzieje. Jest taka cisza i spokój. Mam wrażenie jakby przyroda spała dość mocno i bez emocji.

Czekam na Ciebie z utęsknieniem. Liczę na to, że zawitasz do nas jak najszybciej i zostaniesz z nami jak najdłużej.

Czekam więc na Ciebie! Pozdrawiam serdecznie!

Łukasz



rys. Natalia Kosińska



rys. Aleksandra Martyniak

Kiedy jesteś, czuję się dobrze.



rys. Andrzej Sekta

Niespodziewany powrót

Po odejściu z warsztatu w sierpniu 2017 roku zadałem sobie pytanie, co dalej. Z początku nie znalazłem odpowiedzi. Już następnego dnia byłem szczęśliwy, że nie będę musiał rano wstawać, ponieważ pośpię sobie trochę dłużej. Próbowałem w głowie wszystko sobie poukładać i zorganizować wolny czas. Codziennie rano sprzątałem mieszkanie, myłem naczynia, odkurzałem i wycierałem kurze. Jak było jeszcze w miarę ciepło na dworze i święciło słońce, chodziłem z tatą na spacery po okolicy. Najczęściej były to wędrówki nad rzeką Białą. Wieczorami słuchałem audiobooków i śledziłem programy informacyjne w telewizji. Z czasem słonecznych dni było jak na lekarstwo, a w powietrzu dało się już poczuć jesień. Długie wieczory i ponure dni nie nastrajały mnie optymistycznie.

- Co dzisiaj robiłeś? - pytała siostra po powrocie z pracy.

- Poza sprzątaniem i słuchaniem audiobooków nic ciekawego - odpowiadałem.

Z dnia na dzień było coraz gorzej. Siostra z tatą zaczęli się o mnie niepokoić. Nie chciałem wychodzić na zewnątrz.

- Pomarniałeś mój wnusiu. Wyglądasz bardzo mizernie. Czy ty coś jesz? - martwiła się moja babcia.

- Staram się - mówiłem zniechęcony.

Coraz częściej na mojej twarzy zamiast radości zagościł smutek i przygnębienie. Nie mam pomysłu na życie. Nie byłem często rozmowny i zamykałem się w sobie. Wieczorami tuliłem głowę do poduszki i płakałem. Zdarzało mi się także w dzień. Przypadkiem zauważyła to siostra.

- Płakałeś? - spytała.

W jej głosie dało się słyszeć niepokój.

- Nie. Wydaje ci się, to tylko katar - skłamałem.

- Nieprawda. Mnie nie oszukasz. Widzę, że szklą ci się oczy.

- Owszem. Płakałem.

- Jutro porozmawiam z tatą - powiedziała cicho, wychodząc z mojego pokoju.

Następnego dnia siostra przyszła z pracy szybciej nic zwykle.

- Tato, musimy pilnie porozmawiać.

- Czy coś stało? - spytał lekko



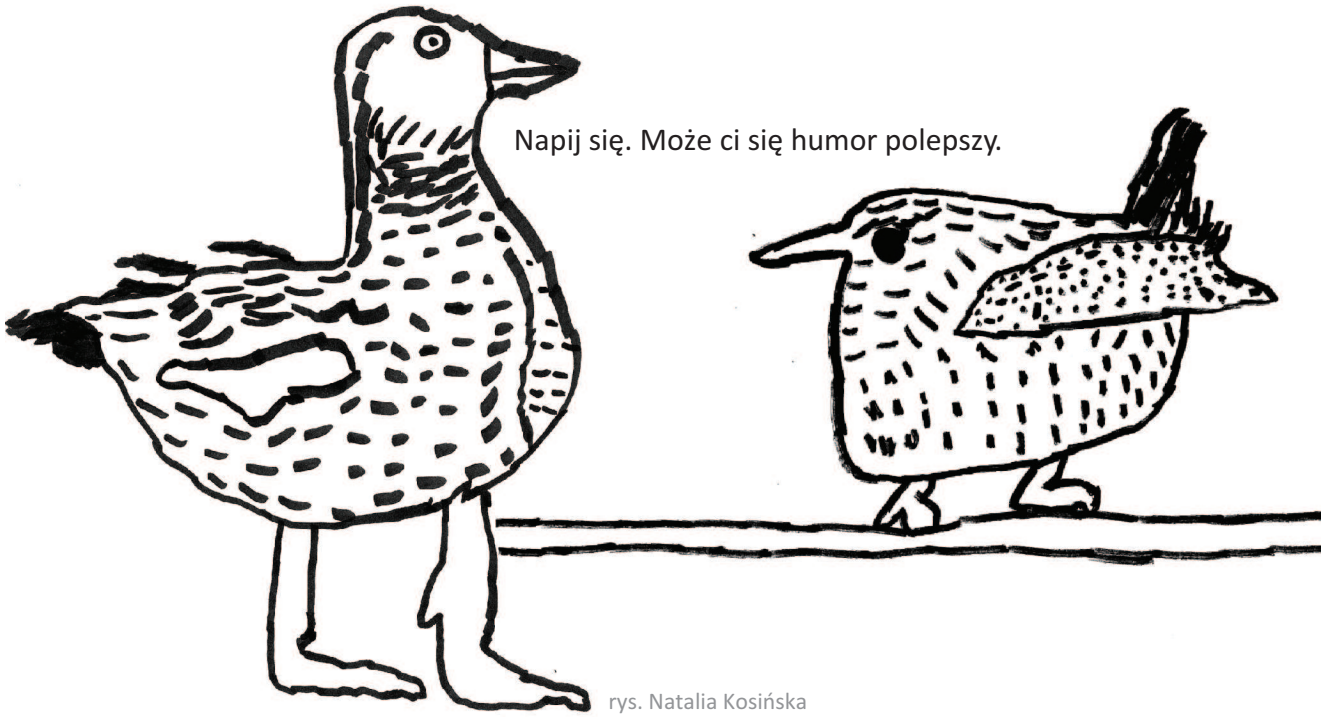
Z czasem słonecznych dni było jak na lekarstwo,
a w powietrzu dało się już poczuć jesień.

przestraszony tata.
- Martwię się o Łukasza. Coś się z nim dzieje niedobrego. Mało wychodzi na zewnątrz i skarży się na problemy z układem pokarmowym.
- Dobra. Pojadę jutro z nim do lekarza.
Było na tyle cicho, że słyszałem całą rozmowę. Zacząłem się bać. Czułem, że mam spocone dłonie, a w mojej głowie kotłowały się różne myśli. Nurtowało mnie pytanie: „A jak mi coś naprawdę jest?". Wstałem rano i nie byłem skory do rozmów. W pojedynczych słowach dało się odczuć lęk i strach związany z wizytą u lekarza. Po południu tata powiedział:
-Łukasz, ubieraj się, jedziemy do lekarza.
Udałem, że nic nie wiem i spytałem lekko zdziwiony:
- Po co?
- Umówiłem cię na wizytę na rutynowe badania.
Po wejściu do gabinetu z lekkim drżeniem w głosie powiedziałem:
- Dzień dobry.
- Co pana do mnie sprowadza?
Z początku tata rozmawiał z lekarzem, bo ja nie mogłem z siebie wydobyć ani jednego słowa. Diagnoza, którą mi postawił była trafna.
- Przepiszę panu odpowiednie leki na problemy układu pokarmowego. Ale widzę, że powinien pan częściej wychodzić z domu i spotykać się z kolegami.
Wróciliśmy do domu.
- I co powiedział lekarz? - zapytała siostra.
- Przepisał leki i co najważniejsze kazał mu wyjść do ludzi - powiedział tata.
- Mówiłam mu to od dawna.
Po tych słowach zamilkłem. Nie chciałem jeść obiadu. Poszedłem do swojego pokoju i zamknąłem za sobą drzwi. Usiadłem na łóżku i oddałem się głębokim przemyśleniom. Trwało to bardzo długo. Siostrę trochę to zaniepokoiło. Weszła do mojego pokoju, trzymając w dłoni kubek z gorącą czekoladą.
- Napij się. Może ci się humor polepszy.
- Dzięki.
- O czym tak myślisz?
- Zastanawiam się nad tym, co powiedział mi lekarz.
- I do jakich wniosków doszedłeś?
- Biję się z myślami, co powinienem



zrobić.
- Jak już będziesz wiedział, daj mi znać.
- Dowiesz się jako pierwsza - powiedziałem.
Minęło kilka dni. Byłem już pewien, co chcę zrobić. Nie czekałem długo i wszedłem do pokoju Dominiki.
- Masz sprawę do mnie? - spytała.
- Doszedłem do wniosku, że chciałbym wrócić do warsztatu.
Siostrze z wrażenia wypadł z ręki pilot od telewizora. Nie mogła w to uwierzyć. Po chwili dodała:
- Słuszna decyzja. Już dawno powinieneś to zrobić.
Następnego dnia zadzwoniłem do WTZ.
- Czy będą przyjęcia? - spytałem.
Tak - odpowiedziała pani, która odebrała telefon. - Kiedy pan do nas zajrzy?
- Będę jutro.
- W takim razie zapraszam.
Przyjechałem do warsztatu na rozmowę. W biurze czekał już kierownik.
- Witam ponownie w naszym warsztacie. Jest pan gotowy do zajęć? - powitał mnie radośnie i uścisnął moją dłoń.
- Jak najbardziej! - odpowiedziałem z radością.
Po wypełnieniu dokumentów i załatwieniu wszystkich formalności, kierownik powiedział:
- Zapraszam pierwszego marca.
Nie sądziłem, że to będzie tak szybko. Bardzo się ucieszyłem, że wróciłem do warsztatu. Mam tu swoich kolegów i koleżanki, z którymi mogę porozmawiać na ciekawe tematy. A najważniejsze jest to, że mogę na nowo spróbować swoich sił w zajęciach manualnych i intelektualnych.

Łukasz Kwaśny



rys. Natalia Kosińska

Poranne kłótnie

Poranek zaczynam od włączenia radia. W tle słyszę muzykę. Słucham porannych wiadomości. Do pokoju wchodzi siostra:

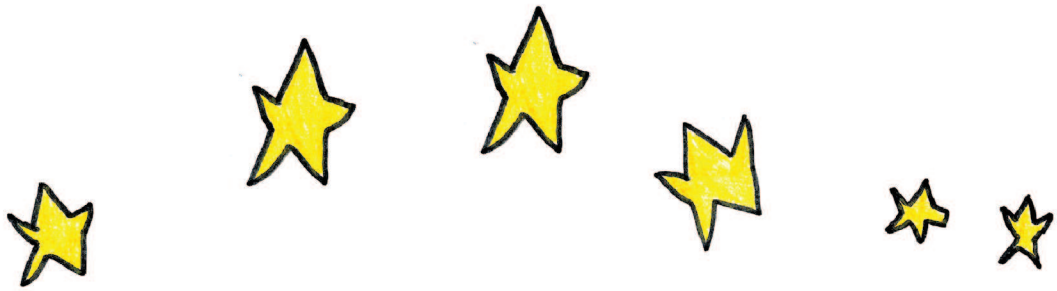
- Jadę do pracy. Na blacie w kuchni zostawiłam ci batona.
- Dziękuję - odpowiadam, głośno ziewając.



rys. Joanna Sakaluk

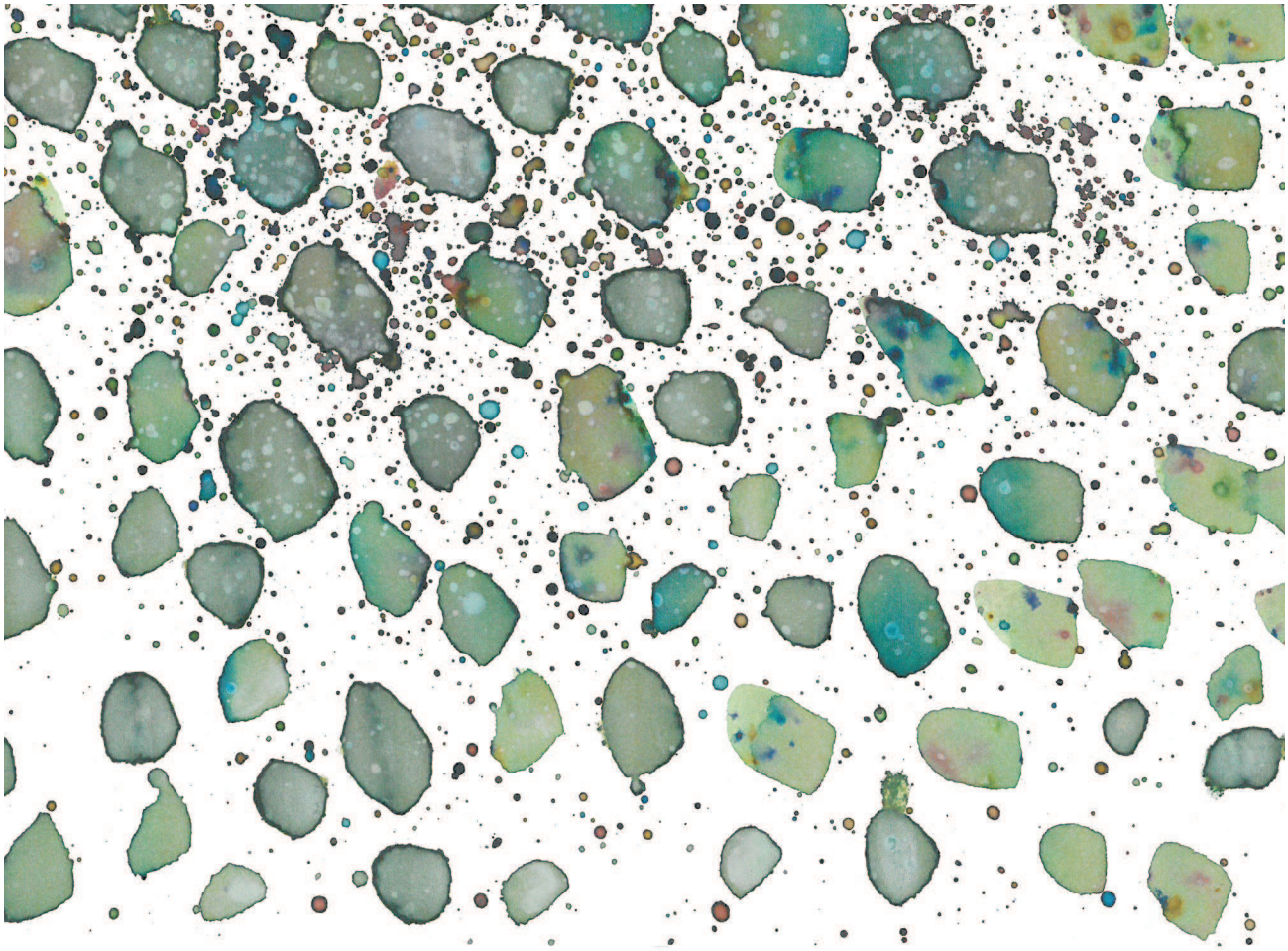
Wstaję z łóżka. Szybkim krokiem zmierzam do kuchni. Mam zamiar zrobić sobie herbatę, jednak na dzień dobry w kuchni zastaję bałagan. Wołam Andrzeja:
- Mógłbyś tu na chwileczkę przyjść?
Szwagier leży na łóżku, udając że nie słyszy wołania.
- Mógłbyś mi wytłumaczyć dlaczego tu jest taki bałagan? - pytam po raz kolejny.
- Późno jadłem kolację i zapomniałem pozmywać naczynia - tłumaczy się.
- Dobrze, pozmywam za ciebie, ale żeby to było ostatni raz dodałem.
- Nie denerwuj się tak. Obiecuję, że się poprawię i pozmywam naczynia.
- Trzymam cię za słowo.
Do kuchni wchodzi tata i próbuje nas uciszyć:
- Moi drodzy będziecie cicho! Jest piąta trzydzieści. Człowiek chciałby jeszcze pospać, a wy już toczycie dyskusje, kto ma pozmywać naczynia.
- Nie będę za nim sprzątał! - mówię stanowczo. - Dominika, jak przyjedzie z pracy, to niech z nim porozmawia.
W trakcie kiedy gotuje się woda w czajniku, szwagier przyrządza sobie szybkie śniadanie. Po całym domu roznosi się zapach smażonej kiełbasy.
- A ty synu już jadłeś śniadanie? - pyta tata.
- Jeszcze za wcześnie. Będę jadł za pół godziny. Na razie przygotowałem sobie rzeczy do ubrania i spakowałem butelkę wody do plecaka. Wycieram naczynia. Wyrzucam śmieci. Chwilami się denerwuję. Chciałbym przed zajęciami też spokojnie napić się herbaty i posłuchać wiadomości. Jem śniadanie. Przygotowuje kanapki z serem i kiełbasą.
- Przed ósmą mnie obudź. Razem z tobą poczekam na kierowcę - mówi tata, wchodząc do swojego pokoju.
Czas oczekiwania na kierowcę bardzo mi się dłuży, a prace domowe, jakie musiałem wykonać poszły mi szybciej niż się spodziewałem. Nadszedł czas wyjazdu. Tata bardzo się denerwuje, że kierowcy jeszcze nie ma. Ja natomiast zachowuję spokój i mówię:
- Za chwilę będzie.
Przyjeżdża samochód, a ja wychodzę i z radością jadę na zajęcia.

Łukasz Kwaśny





Jest piąta trzydzieści. Człowiek chciałby jeszcze pospać,
a wy już toczycie dyskusje...



rys. Joanna Noszka

Bielskie Stowarzyszenie Artystyczne
TEATR GRODZKI

istnieje od 1999 roku, realizując szereg programów artystycznych, edukacyjnych, aktywizujących i pomocowych dla osób potrzebujących wsparcia. W ramach Stowarzyszenia działają Warsztat Terapii Zajęciowej oraz dwa Zakłady Aktywności Zawodowej. Teatr Grodzki jest też fundatorem Fundacji „Dobry Dom" i Fundacji Teatru Grodzkiego, która prowadzi Centrum Integracji Społecznej.

Warsztat Terapii Zajęciowej
JESTEŚ POTRZEBNY!

został utworzony przez Bielskie Stowarzyszenie Artystyczne TEATR GRODZKI w grudniu 2004 roku. Działalność Warsztatu obejmuje kompleksową rewalidację i rehabilitację 30 osób niepełnosprawnych fizycznie i intelektualnie poprzez terapię zajęciową w sześciu **specjalistycznych pracowniach.** Warsztat dąży do prowadzenia przez uczestników **niezależnego i aktywnego życia** na miarę swoich możliwości psychofizycznych.

Zespół redakcyjny:

Rafał Pawlus, Łukasz Kwaśny, Andrzej Sekta, Anna Gołąbek, Natalia Kosińska, Karolina Marzec, Joanna Sakaluk, Monika Szlauer, Jakub Baszak, Jakub Żelasko

Skład komputerowy:
Jolanta Górny (instruktor pracowni dziennikarskiej)
Katarzyna Gwiżdż (instruktor pracowni artterapii)

Zdjęcia:
Krzysztof Tusiewicz (instruktor pracowni fotograficznej)
Jakub Baszak, Joanna Sakaluk, Marcin Witos,
Rafał Pawlus, Michał Siudak

Fotografie, rysunki, teksty - uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej "JESTEŚ POTRZEBNY!".

Warsztat Terapii Zajęciowej JESTEŚ POTRZEBNY!
Bielskiego Stowarzyszenia Artystycznego TEATR GRODZKI
Bielsko-Biała 43-300, ul. S. Sempołowskiej 13
033 497 58 78, 0 693 092 468
www.jestespotrzebny.pl
biuro@jestespotrzebny.pl

TEATR GRODZKI



Bardzo mi się podoba odnowiony budynek Teatru Grodzkiego.

